

№ 23.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Franciszka Sal.
Sr. św. Martyny M. P.
Czw. św. Piotra Nolaszko.
Piąt. św. Ignacego.
Sob. **Grzegorz. NMP.**
Niedz. św. Błażeja B. M.
Pon. św. Ansgarego B.

Wschód słońca: godz. 7 m. 52
Zachód słońca: godz. 4 m. 34
Długość dnia: godz. 8 m. 42

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartalnie " 2 " —
Miesięcznie " " 68

Odsoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 29 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nuparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.



60-12

Kontrasygnowanie ukazów.

Artykuł 26 praw zasadniczych państwa rosyjskiego opiewa: „Ukazy i rozporządzenia Najjaśniejszego Cesarza, wydawane bądź w drodze władzy zwierzchniczej, bądź bezpośrednio, kontrasygnuje prezes rady ministrów lub odpowiedni minister, albo naczelny zwierzchnik odrębnego wydziału, ogłasza zaś je senat rządzący”.

Przepis ten miał wreszcie położyć kres samowoli ministrów, podszywanii się ich pod Monarchę i zwalaniu na Niego odpowiedzialności za ukute przez siebie rozporządzenia, częstokroć nawet Cesarzowi nie pokazywane. Nie podobał się więc, rzecz prosta, pp. ministrom — i pozostał na papierze. Od ogłoszenia praw zasadniczych w maju r. z. zjawilo się sporo rozporządzeń, zatytułowanych „Najwyższemi”, ale po dawnemu bez podpisu prawdziwego ich autora — ministra. Nawet manifest i ukaz, rozwiązujące pierwszą Dumę, wydrukowano bez kontrasygnowania, tak, że ogół dotychczas nie wie, kto je wystylizował: czy jeszcze p. Goremykin, czy już p. Stołypin.

Na zarzuty, z tego powodu czynione, I departament senatu udzielił zabawnego wyjaśnienia, że kontrasygnowanie istnieje tylko dla niego i że senat pilnie baczy, aby nadsyłane do jego drukarni ukazy były stwierdzone podpisem ministerjalnym... Nazwano to wówczas «tajnem kontrasygnowaniem».

Po półrocznym wszelako namyśle gabinet „konstytucyjny” zmiarkował, że ukrywanie autorstwa rozporządzeń w gruncie rzeczy do niczego nie prowadzi, a dostarczyć może przyszłej Dumie jeszcze jednego, poważnego przykładu poniewierania praw zasadniczych. I oto pod ukazem Najwyższym o pożyczkach Banku włościańskiego z dnia 28 (15) listopada r. z., pod podpisem Monarchy zjawil się pożądaný dodatek: «Kontrasygnował: Prezes rady ministrów Stołypin». (№ 268A «Zbioru praw i rozporządzeń» z r. z.).

Odtąd już ukazy Najwyższe są stale w „Zbiorze ustaw” kontrasygnowane przez p. Stołypina lub przez sekretarza państwa, bar. Uexkulla. „Prawitielstw. Wiestnik”, przedrukowując je, zrazu opuszczał ten dodatek, ale obecnie i on ukorzył

się przed art. 26 praw zasadniczych i umieszcza kontrasygnaty.

Ta drobna na pozór zmiana w sposobie ogłaszania ukazów stanowi wyłom w warowni biurokracji, jest pierwszym krokiem ku prawdziwej odpowiedzialności ministrów przed narodem.

Ucieczka z więzienia.

(Dokończenie).

Kiedy, rano, dnia następnego do tego mieszkania przybyła policja, najmocniej przekonana, że w jej rękach znajdują się ślady ucieczki dokonanej i, że niebawem pochwyty osoby, przyjmujące w niej udział, w mieszkaniu nie znaleziono żywej duszy.

* * *

Nastąpił ranek. Administracja więzienia śledczego «na Pawiaku» była niepomiernie zdziwiona, dlaczego tak długo nie powraca karetą więzienna i zatelefonowała do cytadeli, pytając o przyczyny tego opóźnienia.

Odpowiedziano ztamtąd, że żadnej karety nie zatrzymywano i że wogóle nie pojmują wcale o co tu chodzi.

Wówczas zatelefonowano do kancelarii oberpolicmajstra, z prośbą o wiadomość, dokąd odwieziono dziesięciu aresztantów z więzienia śledczego, na mocy rozporządzenia oberpolicmajstra Mejera, i czy nie można przyspieszyć odesłania karety więzienną, która niezgodnie jest potrzebna dla wyprawienia kilku więźniów do sądu.

I oto dopiero teraz namuszenie zostało wyjaśnione, że pułkownik Mejer nie dawał żadnych rozporządzeń i że wszystko co zaszło, było mistyfikacją dla dokonania zbiorowej ucieczki.

Rozpoczęły się poszukiwania karety, koni i woźnicy.

Po upływie wielu godzin usilnych poszukiwań we wszystkich stronach miasta, udało się trafić i do tej głuchej pustki — miejsca ostatnich śladów ucieczki.

Związany woźnica spokojnie spał. Dalsze ślady przepadły jak kamień w wodę.

Najgorliwsze poszukiwania uczestników uwolnienia, jak również uciekinierów z więzienia, nie dały żadnych rezultatów.

Cała policja postawiona była na nogi. Agent, powożący karetą, najenergiczniejszy wziął udział w poszukiwaniach. Wynałazł on aż sześciu baronów Budbergów i dwóch starszych policyantów.

Później, wszakże, po stwierdzeniu osobistości, trzeba było ich wszystkich uwolnić i uznać, że policyant pod wpływem strachu, jaki przeżył,

zupełnie zatracił w pamięci fizyognomie przelotnie widziane.

Opowiadają o jednym z dziesięciu uwolnionych, że następnego poranku udał się on do fabryki, gdzie uprzednio pracował i gdzie mu przypadały jeszcze do odbioru pieniądze.

W kantorze fabryki zdziwiono się bardzo, zobaczywszy go na wolności.

Nie opowiadając w jaki sposób i odkąd znalazł się na wolności, i nie wstępując z nikim w jakiegokolwiek na ten temat wyjaśnienia, otrzymał należną mu zapłatę i natychmiast się oddalił.

W mieście ucieczka ta sprawiła ogromną sensację...

Na ścianach domów naklejono następnego poranku odezwy z podpisem komitetu centralnego polskiej partii socjalistycznej o tem, że tej nocy uwolniono przez nią z więzienia śledczego dziesięciu ludzi, którym groziła kara śmierci, oraz że uwolnieni znajdują się bezpieczni po za granicami wpływów władzy.

Nie wiem, czy rzeczywiście tak było, lecz w jednym z dzienników polskich opowiedziany był następujący wypadek nieporozumienia, jaki zaszedł między oberpolicmajstrem Mejerem a nowym urzędnikiem, który w więzieniu zastąpił Maciulewicza.

Oberpolicmajster wezwał przez telefon dyżurnego w więzieniu i zawiadomił go, że przysłał żandarma i karetę po kilku aresztantów politycznych.

— Co? — z oburzeniem zapytał dyżurny — żandarma i karetę?... — rozmawia oberpolicmajster... nie wierzę!... Znamy się na tem. Idźcie do czarta!... póki nie zadzwonię do wydziału ochrony...

Daremnie rzeczywisty oberpolicmajster starał się go przekonać, że to on, «prawdziwy» oberpolicmajster, nie nie pomogło, skutkiem czego pułkownik Mejer musiał posłać swego pomocnika.

Ciekawym, w najwyższym stopniu, w życiu śledczego więzienia był ten moment, gdy dnia następnego, po wywiezieniu dziesięciu więzionych, całe więzienie polityczne obudziło się i przeżaliło tą okolicznością.

Wszystkim wydało się dziwnem i niepojętem: dokąd i w jakim celu wywieźli najbardziej oskarżonych podsądnych.

Niektórym przedstawiał się straszny obraz niezwolecznej ich kaźni... Niedawny przykład rozstrzelania bez sądu 16 osób z mocy art. 12 stanu wojennego jeszcze bardziej wzmocnił przypuszczenie kilku towarzyszy, że i tych dziesięciu wywieźli dlatego, żeby o swicie ich stracić.

Wszyscy, z tego powodu, przeżywali nader ciężkie chwile niepewności...

Pytali nadzorców, dokąd i w jakim celu wywieziono nocą towarzyszy, lecz odpowiedzi nie otrzymali.

Jaki potem było ich zdziwienie, gdy po przybyciu do karety zaczęto z niej wyrzucać szynel, pantofle, czapki i szable.

Odmaz, jak błyskawica, obleciała po całym więzieniu wieść, że wszyscy towarzysze uciekli, że są teraz na wolności i że w dniu wczorajszym odegrano komedię wobec administracji więziennej.

Sprawa o zabójstwo M. Hercensteina.

Finlandzkie sądy, niezależne od administracji, z całą energią prowadzą dochodzenie w sprawie zabójstwa byłego posła do Dumy, M. Hercensteina, w roku zeszłym w Terjokach.

Pierwotkowe przesłuchiwanie świadków odbywa się w miasteczku Kiwanpo, w odległości 25 wiorst od miejsca spełnienia przestępstwa.

Ze sprawozdań specjalnych korespondentów pism rosyjskich, czerpiemy następujące szczegóły:

Najważniejszymi okazały się zeznania byłych członków związku rosyjskiego narodu, Zarina i Ławrowa. Gdy zmuszeni przez nędzę, wstąpili do związku, dającego im utrzymanie, opatrzone ich w rewolwery, lecz później, kiedy ze związku wystąpili, wsadzono ich do więzienia za noszenie broni.

Obydwa świadkowie jasno i z pewnością wskazywali osoby, które były organizatorami i wykonawcami zabójstwa. Z przedstawionych im fotografii obaj poznali zabójców: Aleksandrowa, Łaryczkina i Topolewa.

Również obciążające było zeznanie także byłego członka związku, Romanowa.

Gubernialny sekretarz Juszkiewicz-Kraskowski, przywódca prawdziwie rosyjskiej bojówki, niejednokrotnie go pytał: «Chcesz zarabiać pieniądze?» Gdy świadek potakiwał, J. K. wyprawiał go do Terjoków.

Na pytanie Romanowa, co on tam będzie robić, Juszkiewicz-Kraskowski odpowiadał wymijająco, mówiąc, iż dowie się o tem w Terjokach.

Według słów Romanowa, Łaryczkina i jego wspólnicy zmienili rzeczywiście wygląd po zabójstwie Hercensteina. Poprzednio oberwani, po przestępstwie przywdziali nowe odzienia.

Inni świadkowie widzieli 3 uzbrojonych nieznajomych, którzy odwiedzali stacyjnego żandarmę, Zapolskiego, dopytywali o Hercensteina i kręcili się około jego willi. Na fotografiach zabójców poznawali owych nieznajomych.

Po przesłuchaniu świadków, sąd postanowił uwięzić Aleksandrowa, Topolewa i Łaryczkina i oskarżyć ich o zabójstwo M. Hercensteina, a także pociągnąć do odpowiedzialności Juszkiewicz-Kraskowskiego, Połowniewa, Rudzika i Trucha-

czewa, który wiadomość o zabójstwie posłał do gazety «Majak» na 6 godzin przed jego spełnieniem. Sprawa wszystkich wyżej wymienionych została naznaczona na dzień 21 lutego.

Z prasy polskiej.

Wczorajszy «Kuryer Warszawski» tak charakteryzuje niedzielny nastrój w Warszawie:

«Warszawa przeżyła onegdaj jeden z jaśniejszych dni w swojej chmurnej dolinie ostatnich czasów. W dniu tym znówu silnie zadrgał jej puls społeczny, ozwała się mocniej myśl publiczna, wystąpił jej człowiek zbiorowy i odsłonił swoje pogodne oblicze, żywy temperament i zrównoważoną duszę.

Onegdaj odbyło się w Warszawie około 30 zgromadzeń publicznych w postaci bądź wieców politycznych, bądź widowisk i zabaw, bądź wreszcie odczytów i konferencji naukowych i popularnych.

Na wszystkich było pełno, a niektóre zgromadzenia ściągnęły przeszło 4000 ludzi. Na jednych tętniały namiętności ideowe, wylewały się porywy polityczne i ścierały prądy i programy; na innych szukała sobie ujścia wesoła i ruchliwa dusza tego miasta, która tak umie kojarzyć kontrasty nastrojów, łączyć głębszą myśl ze szczerą rozrywką.

Onegdaj ta dusza Warszawy mówiła swoim prawdziwym językiem, żyła właściwie swoim życiem, była taka, jaka jest, gdy zajaśnieje rąbek pogody na jej niebie, a wstrząśnienia i przejścia boleśniejsze nie wyprowadzają jej z naturalnego łożyska.

Dzień wczorajszy przyniósł jeszcze więcej, bo dowody wysokiej kulturalności zbiorowej duszy: wszędzie panował spokój i ład.

Widać go było i w ruchu ulicznym, mimo całego ożywienia i na wiecach politycznych, mimo silnych podnieceń. Nigdzie nie zakłócono tej równowagi uczuć, tej pogody społecznej, tylu dotychczas przesłoniętej chmurami.

Oby to był przełomowy dzień w życiu stolicy, moment szczęśliwego zwrotu ku uspokojeniu rozdźwięków i zapanowaniu harmonii społecznej pod szczytnymi hasłami wspólnego dobra narodowego i społecznego.

Jakże uczą nas tej harmonii nasi nieszczęśliwi bracia wielkopolscy, którzy w zaciętej walce swojej skupili się pod sztandarem narodowym i zapomniawszy wszelkich rozłamów i sprzeczności klasowych, zwartym stoją szeregiem na miedzy ojczyznej, jak mur nie do przelamania, o który od wieków przyskają drapieżne szpony i coraz

zacieklejsze ciosy śmiertelnego nieprzyjaciela!

I Bóg da zwycięstwo tym naszym braciom-bohaterom i nie pozwoli rozprysnąć się w nicosć świętym głazom, które rzucił na szaniec!

Patrz-że, o Warszawo, na tę Golgotę wielkopolską, ucz się od niej wielkich poświęceń i potężnych zbratań narodowych, a raczej przypomnij sobie, żeś sama w przeszłości swej tyle razy ich świetnym świeciła przykładem.

Świeć-że i nadal!

P. Wilamowski w «Dobrej gospodyni» omawia w osobnym artykule kwestję budżetu rodzin robotniczych. Zagranicą sprawa ta stale zajmuje opinię ogółu:

«W Berlinie i Dreźnie niedawno rozpisano ankietę wśród robotników na temat: jaki jest budżet rodziny robotniczej? Na pytania nadeszło odpowiedź tylu robotników, że udało się wypośredkować cyfry przeciętne. Dochód robotnika drezdeńskiego waha się pomiędzy 350 a 1,020 rublami. Przeciętny dochód wyraża się okrągłą cyfrą 600 rubli. Główną pozycję budżetu, około 21% stanowi wynajem mieszkania. Niemniej jednak wśród robotników jest bardzo rozwinięta oszczędność. Z górą połowa rodzin, które odpowiedziały na ankietę, wykazała oszczędności drobne, przeciętnie około 50 rubli. Z drugiej znowu strony wielkie jest także zadłużenie robotników. Długi przypisać trzeba najczęściej chorobom, pozostawiającym rodzinę na czas jakiś zarobków. Poza to robotnik niemiecki zaciąga pożyczki na instrumenty, ubranie, obuwie, maszyny do szycia, a nawet rowery, w Niemczech bowiem bardzo rozwinięta jest sprzedaż na raty, co z jednej strony pozwala robotnikowi nabywać droższe rzeczy, ale z drugiej strony nie pozwala mu nigdy wybrnąć z długów.

Charakterystyczne jest, że czwarta część robotników niemieckich nie ma łóżek własnych, sprzęty domowe i kuchenne podzielone są bardzo nierównomiernie; jedni nie mają prawie żadnych sprzętów, inni mają ich za dużo.

Ciekawe jest, że umywalnie robotnicy mają rzadziej, niż lampy. W odzież, naturalnie zasobniejsza są kobiety, dotyczy to w szczególności kapeluszy; z liczby badanych robotników po 2 kapelusze miało tylko 32 robotników, podczas gdy kobiet, mających po 2 kapelusze było aż 75. Przyjmując za zasadę, że każda rodzina robotnicza powinna mieć na każdego członka rodziny po 2 zmiany bielizny pościelowej, widzimy z wyników ankiety, że warunkowi temu czyniło zadość zaledwie dwie piąte ogółu badanych. Z innej bielizny każdy mężczyzna miał po 7 koszul, a każda kobieta po 11. Z przedmiotów zbytku (o ile to

37)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 20.)

— Bracie Ferrier — rzekł, siadając i patrząc bystro z pod płowych rzęs na fermę — prawowierni okazali się, sądzę, dobrymi dla was. Zabraliśmy was z pustyni przymierającego głodem, dzieliłiśmy z wami pożywienie, doprowadziliśmy was zdrowo i cało do Doliny Wybranej, daliśmy wam ziemię i pozwolili zbogacić się pod naszą opieką. Czy tak nie jest?

— Jest tak — odparł Jan Ferrier.

— Wzamian za to wszystko domagaliśmy się spełnienia jednego tylko warunku; abyscie przyjęli prawdziwą wiarę i stosowali się pod każdym względem do jej przepisów. Przrzekliście warunek ten spełnić, tymczasem, jeśli obiegające wieści głoszą prawdę, nie dotrzymujecie danego przyrzeczenia.

— Jakto nie dotrzymujecie? — zapytał Ferrier, wzcisząc ręce ku niebu. — Czyż nie daję składki na fundusz wspólny? Czyż nie chodzę gorliwie do świątyni? Czy nie...

— Gdzież są żony wasze? — zapytał Young, rozglądając się dokoła. — Wezwijcie je tutaj, bym je mógł powitać.

— Nie ożeniłem się, to prawda — odparł Ferrier — ale kobiet było wśród nas niewiele, a niejedyn miał do nich większe odemnie prawa.

Nie byłem sam, miałem córkę, która mi dopomagała w pracy.

— O tej córce właśnie chciałem z wami pomówić — rzekł wódz mormonów. — Wyrosła na istny kwiat Utahu i znalazła łaskę w oczach jednego z najpierwszych w kraju.

Jan Ferrier stłumił głuchy jęk.

— Obiegają o niej pogłoski, którym nie chciałbym dać wiary. To niechybnie plotki złośliwych języków. Jak brzmi 13-te przykazanie w kodeksie błogosławionego Józefa Smitha? «Każda dziewica prawowierna winna zostać małżonką jednego z wybranych; albowiem, gdyby wybrała poganina, popełniłaby grzech ciężki.» Tak chce jedno z naszych przykazań i niepodobieństwem jest, abyscie wy, którzy wyznajecie prawdziwą wiarę, pozwolili córce ją pogwałcić.

Jan Ferrier milczał i nerwowym ruchem obracał w rękach szpicrutę.

— Oto zatem nadarzyła się sposobność wystawienia na próbę gorliwości waszej wiary; tak postanowiła Święta Rada Czterech. Dziewczyna jest młoda i nie chcielibyśmy, aby poślubiła siwowłosego, ani też nie zamierzamy pozbawić jej zupełnie prawa wyboru. My, starszyzna, posiadamy liczne stada jałówek^{*)}, ale i dzieci nasze muszą być zaopatrzone. Stangerson ma syna, ma syna i Drebbler, a każdy z nich powitałby chętnie córkę waszą w progach swego domu. Niechaj wybierze jednego z nich. Są młodzi, bogaci i prawowierni. I jakąż mi dacie na to odpowiedź?

Ferrier milczał jeszcze przez chwilę, z chmurą na czole.

— Musimy mieć czas do namysłu — odparł

^{*)} Tak nazwał swoje 100 żon Heber C. Kimball w jednym z kazań swoich.

wreszcie. — Córka moja jest młoda, zaledwie wyszła z lat dzieciennych.

— Będzie miała miesiąc czasu do namysłu — rzekł Young, wstając. — Ale, gdy czas ten minie, musi mi dać odpowiedź.

We drzwiach zatrzymał się i zwrócił ku Ferrierowi twarz zagniewaną i oczy, palające złowrogim blaskiem.

— Janie Ferrierze — przemówił piorunującym głosem — jeśli zamierzacie, mimo waszej niemocy, stawiać opór rozkazom Catech Świątych, lepiej byłoby dla was, gdyby wasz i jej szkielety bielili się teraz na stokach gór Sierra Blanca!

Słowom tym towarzyszył groźny ruch ręki, poczem Brigham Young wyszedł i niebawem rozległ się na ścieżce zgrzyt żwiru pod jego ciężkimi krokami.

Jan Ferrier siedział z głową w dłoniach ukrytą i rozmyślał, w jaki sposób oznajmi tę wieść złowrogą córce, gdy nagle miękka dłoń spoczęła na jego ramieniu. Podniósł głowę i ujrzał przed sobą Lucy, a blada, wylekła jej twarz wykazywała, że słyszała wszystko.

— Nie podśluchiwałam umyślnie — rzekła, w odpowiedzi na pytające spojrzenie ojca. — Głos jego rozlegał się w całym domu. Och, ojcie, co my poczniemy?

— Nie dręcz się — odparł, przyciągając ją do siebie i głaszcząc szeroką, szorstką ręką jej jedwabiste włosy. Damy sobie radę w jakikolwiek sposób. Wszak twoje uczucie dla naszego chłopca, nie zmniejsza się, co?

Łkanie i uściśnięcie jego dłoni było jedyną jej odpowiedzią.

(c. d. n.)

można nazwać zbytkiem), pierwsze miejsce zajmują zegarki. Mieszkanie robotnicze ozdobione jest zwykle fotografiami. Książki są w każdej rodzinie; co się tyczy treści, to najbardziej czytane są dzieła treści politycznej.

W Berlinie skala potrzeb robotników jest już nieco wyższa.

Zarobek roczny waha się tu pomiędzy 800—850 rub.

W wydatkach pierwsze miejsce (48 proc.) zajmuje żywność, dalej idzie mieszkanie ze światłem i opalem (20 proc.) i odzież (8 proc.) itd.

Żywność robotnika berlińskiego składa się przeważnie z mięsa, chleba, masła, słoniny i kiełbasy; znaczną sumę robotnik wydaje na piwo, które w Niemczech jest w takim użyciu, jak w Rosji wódka. Około 1,8 proc. pochłaniają koszty przenoszenia się z miejsca na miejsce — tramwaje, omnibusy i t. d. Na gazety i książki robotnik berliński wydaje 4 proc. budżetu, na pomoc lekarską 1,2 proc.

U nas badania podobne są jeszcze czemś niesłychanie rzadkiem. Z dobrą też inicjatywą wystąpił p. W., organizując odpowiednią ankietę wśród naszych robotników. O rezultatach jej nie omisszamy podać do wiadomości.

Korespondent petersburski „Słowa“ pisze co następuje:

„Wbrew zapowiedziom, rozszalała pamiętnego dnia 9/22 stycznia przeszła spokojnie. Z wielkiej chmury spadł drobny śnieg, niezauważony przez nikogo deszcz. Co prawda znalazło się wielu tak odważnych, iż do późnego wieczora bali się wyjść na ulicę, a i z rozporządzenia p. o. gradonaczelnika wszędzie, osobliwie zaś po przedmieściach i dzielnicach fabrycznych, wzmożono posterunki policyjne i rozstawiono liczne patrole. Obawy obustronne—publiczności i władz—okazały się płonne. Śnać zorientowano się, czem był ów dzień straszny, skoro pamiętki jego nie uznają za stosowne uczcić zwyczajnym w takich razach strejkim. Robotnicy zastojkowali zaledwie w kilkunastu fabrykach. Tam też tylko urządzono zgromadzenia, na których przegodni mówcy rozprawiali o wyborach do Dumy i położeniu politycznym, lub nabożeństwa za padłe dwa lata temu ofiary. Większość poważna robotników pracowała, jak gdyby pragnęła zapomnieć o tym dniu, który był jaskrawym dowodem niedojrzałości obywatelskiej mas robotniczych. Nawet pisma tak zwane postępowe, z wyjątkiem jednej „Rieczy“, nie poświęciły rocznicy artykułów, ani wspomnień. Świadczy to do pewnego stopnia o otrzeźwieniu się żywiołów, którym się wydaje, iż mają monopol na patriotyzm.“

Korespondent warszawski „Towarzysza“, opisując pierwsze zebranie przedwyborcze postępowej demokracji podaje parę ciekawych szczegółów z przemówienia kandydata tej partii p. Ludwika Krzywickiego. Podajemy je poniżej bez komentarzy:

„P. Krzywicki oświadczył, że w Dumie państwowej, o ile zostanie posłem, wstąpi do (rosyjskiej) frakcji socjal-demokratycznej, ponieważ za główne swoje zadanie uważa obronę interesów klasy robotniczej; co się tyczy zadanego mu przez jednego z mówców zapytania o stosunku jego do kwestyi żydowskiej, p. Krzywicki odparł, że stoi w tej kwestyi na gruncie programu narodowego „Bundu“.

„Riecz w artykuliku pod tytułem „Warsz. Dniownik o Hurce“, pisze:

„Jak tylko wypłynął na jaw skandal Hurko-Liedwal, urzędowy „Warsz. Dniownik“ wystąpił z obroną wychowawcą biurokracji warszawskiej, bohatera „kampanii żywnościowej“, Hurki.

Dziennik ten zapewniał, że Hurko jest z pewnością ofiarą nfości, właściwej mu... od dziecinstwa, że w Warszawie, gdzie go znają, uważają go tylko za kozła ofiarowego i t. p. Teraz po ogłoszeniu referatu komisji śledczej pod przewodnictwem Gołubiewa, „Warsz. Dn.“ przemówił tak swobodnie, że... oczom się wierzyć nie chce, czytając..

„Można było wszystkiego się spodziewać od organu, wydawanego za pieniądze rządowe, a przeznaczonego do obrony biurokracji w tej części państwa, w której jest ona bez żadnej kontroli panem życia i śmierci. Ale... żeby „Warsz. Dniownik“ zaczął mówić o wolności prasy, o „wadach mechanizmu biurokratycznego“, żeby sam, że tak powiemy, chciał sobie sprawić chłostę—tego nikby nie był w stanie przewidzieć.. w epoce „stanu wojennego“ w Polsce.“

„Now. Wremia“ zapewnia, że podana przez dzien-

nik wiadomość, jakoby pierwszy departament Rady państwa powziął już decyzję, by nie pociągać do odpowiedzialności Hurki—jest nieprawdziwą, gdyż posiedzenia departamentu w sprawie tej jeszcze nie było.

Kazański „Związek narodu rosyjskiego“ wystosował do premiera, Stępińskiego, depechę, w której żąda zniesienia autonomii uniwersyteckiej i oddania pod sąd wojskowy rektora uniwersytetu, Zagoskina. Zbrodnia Zagoskina polega na tem, że otrzymawszy przed paru miesiącami zawiadomienie od władz administracyjnych, że na kasyera uniwersytetu, Sołowiewa, gotuje się napad, rektor Zagoskin nie przedsięwziął żadnych środków ku obronie Sołowiewa i ograniczył się do uprzedzenia go o napadzie. Sołowiew jest jednym z najczynniejszych członków „Związku narodu rosyjskiego“.

Znany redaktor „Mosk. Wied.“ Gringmuth zaproponował niedawno „październikom“ w Moskwie dysputę publiczną. „Październikom“ odmówił, stwierdzając, że porozumienie „z monarchistami“ nie jest w żadnym razie możliwe.

WYBORY.

Otrzymałmszy zawiadomienie, iż wybory w Łodzi zostały wstrzymane na dni kilka, wskutek czego nie odbędą się one dnia 11 lutego.

Ogłoszenia o wyborach, rozklejone na ulicach miasta, z polecenia prezydenta m. Łodzi zostały wczoraj zerwane.

W fabryce Dobranickich przy ul. Cegielnianej wybrany został robotnik, Michał Kijański (narodowiec), otrzymawszy na 56 głosujących 34 głosy.

W fabryce Godfryda Steigerta, Nowa-Promenada 58, wybrany został 63-ma głosami, jako pełnomocnik robotników, p. Władysław Kacperczyk, narodowiec.

Wybory robotnicze w Zagłębiu. W pow. będzińskim 14 fabryk wybrało na pełnomocników robotniczych 24 narodowców, 21 socjalistów, 14 bezpartyjnych i 1 z polskiej partii postępowej.

Odczyt p. Studnińskiego.

Napięcie walki ekonomicznej międzynarodowej jest prostym wynikiem potrzeb ludności różnych krajów. Potrzeby zaś te prawie zawsze znajdują się w prostym stosunku do gęstości zaludnienia. Przyrost ludności ulegał w poszczególnych krajach i szczepach różnym wahaniom. Niektóre narody, nie mogąc podążyć za ogólnym rozwojem kultury—wyginęły doszczętu. Europa naogół zaludniła się mocniej dopiero w ostatnich 200 latach. Kultura kryje w sobie i takie pierwiastki, które przyrost ludności hamują (Francya) i takie, które mu sprzyjają (Niemcy, Stany Zjednoczone, Anglia).

Ochrona przyrostu ludności wchodzi w zakres zadań rządów celowo zorganizowanych państw. Te ostatnie to są panczerze dla narodów wolnych. Dbają o zużytkowanie przyrostu ludności na rzecz własnego szczepu. Ochrona ta idzie nie tylko w kierunku uregulowania kolonizacji, lecz również w kierunku poprawy bytu obywateli, w kierunku zniesienia tych warunków, które niszczą przyrost ludności. Prawo fabryczne — to wynik nie tylko walki klas, to wynik instynktu samozachowawczego narodowego. Instynkt ów jest silniejszy od wszelkich doktryn głoszących braterstwo międzynarodowe. W roku 1899 socjalna demokracja niemiecka głosiła za walką z przemysłem (a więc i z robotnikiem) amerykańskim, francuzi bojkotują robotników włoskich. Ochrona przemysłu leży w interesie klas burżuazyjnych równie dobrze jak w interesie klas pracujących.

Cudem, zbiegiem okoliczności powstał u nas w Królestwie Polskim przemysł, pomimo iż brakło nam gospodarki idącej ręką w rękę z interesami narodu. Wieczna potrzeba pieniędzy ze strony rządu rosyjskiego, wysokie cła, bezsensowne polowania na żydów w guberniach rdzennie rosyjskich wszystko to spowodowało do nas kapital i przedsiębiorczość i stworzyło przemysł.

Nawet granica celna między królestwem a cesarstwem, którą ustanowiono w celu dobicia rodzącego się u nas przemysłu w 4-m i 5-m lat dzieśiątku wieku ubiegłego — wyszła nam na dobre. Jeżeli dziś możemy jako tako konkurować z przemysłem rosyjskim—to właśnie dla tego, że owe ciężkie lata wytworzyły lepszy materiał ludzki, zręczniejszego i sumienniejszego robotnika, niż ten, którym rozporządza Rosya.

Mimo wszystko marnuje nam się dużo ludności na dalekiej emigracji w Ameryce, gdzie tworzy się tak zwany stan piąty (robotnik niewykwalifikowany). Głoszący międzynarodowe braterstwo proletaryatu „towarzysze“ bojkotują nas na bliższych rynkach pracy (Westfalia). Uposażenie nasze mogłoby się zmniejszyć gdyby można było zdobyć choć ulamek niepodległości — autonomię, która też jako hasło przyjęła się wśród społeczeństwa z nadzwyczajną szybkością.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zdzisława. Jutro Dobrogniewa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Młodość księcia“, komedia Ferstera w tłum. Zaleskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Starczysła dziewczucha“, wodewil Ancengruber. Początek o godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Dziś koncert skrzypka Don Juana Manena, Dzielna 18, o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie pracowników rzeźniczych, Mikołajewska 40, o godz. 3 po poł.

— Dziś zebranie fryzjerów, Nawrot 38, o godz. 3 po poł.

— Dziś posiedzenie sekcji pedagogicznej, Dzielna 13, o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Uperządkowanie archiwum. Radni honorowi magistratu, zwiedzając wszystkie wydziały zarządu miejskiego bardzo się zdziwili, gdy wprowadzono ich do specjalnego budynku w podwórzu oddziału magistratu, wskazując na stosy akt, poniewierających się na podłodze i gdy powiedziano im, iż jest to archiwum miejskie.

Trzy lata temu, t. j. od czasu przeniesienia oddziału magistratu z ulicy Konstantynowskiej do gmachu po szkole przemysłowo-rękodzielniczej, zwiezione akta rzucono, jak śmiecie, gdzie leżą do w błogim spoczynku.

Przyczyny tych nieporządków są bardzo proste. Archiwista, p. Stanisław Bocheński, mając na swych barkach szkoły, zgromadzenia cechowe i inne jeszcze sprawy, nie był w stanie zająć się archiwum, wobec czego nie tylko stare akta, ale i bieżące składane są na kupy, a nawet oprócz akt, pomieszczają w archiwum rozmaite rupiecie.

Dopiero na żądanie radnych, prezydent wydelegował dwóch urzędników do pomocy archiwistę i zajęto się uporządkowaniem akt. Praca to jest zmusna i potrzebuje wiele czasu, zanim posegregują się akta, a oprócz tego należy sporządzić katalog dla ułatwienia odszukania potrzebnych papierów.

Dla młodzieży szkolnej. Towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów, istniejące przy polskiej siedmioklasowej szkole handlowej w Łodzi, w dniu 7 lutego r. b. wieczorem urządza dla pomnożenia swych funduszy przedstawienie w teatrze Wielkim, na którym trupa nasza pod kierunkiem dyrektora Czesława Janowskiego odegra „Karnawał w Warszawie“, wesoly wodewil Danielewskiego.

Wykłady uniwersytetu ludowego P. M. S. odbędą się jutro w następującym porządku. O godzinie 7-ej wieczorem kurs nowy—Geografia ogólna (p. Mogilnicki) Srednia 23, pensya p. Tymienieckiej. Geografia handlowa o bogactwie kraju (p. Adamowicz) Ewangelicka 10. Fizyka (p. Jętkiewicz) Mikołajewska 54. Buchalterya (p. Sliwiński) ciąg dalszy Piotrkowska 121.

Sąd polowy. Dziś w nocy sąd polowy rozpatrywał sprawę 40-letniego Stanisława Potasińskiego, oskarżonego o grabież. Śledztwo sądowe trwało do godziny 8 ej rano.

Potasiński został skazany na pozbawienie życia przez rozstrzelanie.

Nagle zastąpienie. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem zawezwano do sądu przy ul. Konstantynowskiej pod № 62 w charakterze świadka 32-letnią Józefę Potasińską, która nagle tak się

rozczławiła, iż lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł ją do mieszkania przy ulicy Bawnej № 22 (Bałuty).

Sprawy lokautowe. Wczoraj nadeszła depesza od zarządu Tow. akc. I. K. Poznańskiego do administracji w Łodzi, polecając, aby od dnia 1 lutego n. b. zawieszono wypłatę pensji wszystkim oficjalistom wydziałów biur i kantorów.

Zgromadzenia. Dnia 3 lutego o godzinie 3 po południu w mieszkaniu starszego majstra zgromadzenia kowali p. Józefa Gorzkiewicza, przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 53, odbędzie się zebranie kwartalne.

Dnia 4 lutego przy ulicy Pańskiej pod nr. 99 o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzenie majstrów ślusarskich.

Dnia 7 lutego w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 40, o godz. 2 po południu odbędzie się zebranie majstrów stolarskich.

Dnia 11 lutego o godzinie 3 po południu, przy ulicy Wólczańskiej pod nr. 226 odbędzie się zebranie majstrów powroźniczych.

Nadesłane. Rodzina pp. Grohmanów ofiarowała do dyspozycji Zarządu Towarzystwa dobroczynności pięć wagonów węgla dla podziału pomiędzy jego instytucje. Za powyższą ofiarę składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Zarząd Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Aresztowania. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem patrol wojskowy 61-go włóczyńskiego pułku piechoty aresztował 21-letniego Franciszka Kaczmarka (zamieszkałego przy ul. Zawadzkiej № 36), który niósł zapas ukradzionej z fabryki przędzy.

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem patrol wojskowy aresztował 32-letniego Antoniego Czerzyka (zamieszkałego w Karolewie), przy którym znaleziono dwa rewolwery systemu browninga, oraz kilka nabojów.

Stowarzyszenie właścicieli zakładów stolarskich. Rząd gubernialny piotrkowski zarejestrował ustawę „Stowarzyszenia właścicieli zakładów stolarskich“.

Celem tego Stowarzyszenia jest: 1) zwiększyć wydajność przedsiębiorstwa; 2) unormować warunki pracy w zakładach stolarskich; 3) usuwać zatarci pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw i pracownikami w zakładach stolarskich; 4) podnieść poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego wśród członków stowarzyszenia i pracowników; 5) pomagać w wyszukiwaniu pracy dla członków i pracowników; 6) umożliwić członkom nabywanie na dogodnych warunkach potrzebnych narzędzi i maszyn; 7) udzielać pomoc materialną i prawną swoim członkom.

Dla osiągnięcia powyższych celów Stowarzyszenie ma prawo: 1) otwierać składy wyrobów stolarskich w Łodzi i okolicy; 2) ustanawiać warunki pracy obowiązujące w zakładach swoich członków; 3) zakładać szkoły, otwierać czytelnie, urządzać odczyty, pogadanki naukowe dla członków i pracowników; 4) otwierać biura pośrednictwa pracy; 5) organizować wystawy wyrobów stolarskich; 6) nabywać dla swych członków materiały, narzędzia i maszyny; 7) udzielać pożyczki, zapomogi swoim członkom i w tym celu organizować kasę pomocy, z której będą mogły być udzielane wsparcia na pogrzeby, niezdolnym do pracy lub chorym; 8) urządzać dla swych członków koncerty, wieczornice, wogóle zabawy; 9) wydawać w Łodzi pismo, poświęcone przeważnie sprawom stolarstwa.

Działalność Stowarzyszenia rozciąga się na Łódź i okolice.

Członek, wstępujący do Stowarzyszenia płaci wpisowe 2 ruble i składki w następującej normie: mający do 4 pracowników po 20 kop. tygodniowo, jeżeli zas pracuje więcej niż 4 ch, płaci po 5 kop. tygodniowo od każdego pracownika.

Wszelkie spory pomiędzy pracodawcami, pracownikami lub klientelą rozstrzyga sąd polubowny.

O ile stwierdziliśmy, sprawa Stowarzyszenia zainteresowała szerszy ogół właścicieli, tem więcej, że organizatorzy tego Stowarzyszenia są w przekonaniu, iż wiele spraw szkodliwych dla rozwoju stolarstwa w krótkim czasie da się usunąć.

Niezależnie od Stowarzyszenia, Zgromadzenie stolarskie będzie istniało, ma bowiem ono odrębne cele.

Zamieć śnieżna. Dziś od samego rana sroży się w mieście zamieć śnieżna. Padający bez przer-

wy śnieg pokrywa gęsto ulice. Skutkiem zamieci i zasypiania śniegiem toru kolejowego, komunikacja tramwajowa jest utrudniona. Cierpi na tem prawidłowy ruch tramwajów, pociągi się opóźniają, wagony ulegają zepsuciu, skutkiem czego odprowadzają je do remizy. Wywołuje to zdwojona i gorączkową pracę w zarządzie kolei elektrycznej.

Załad małżeński. Od dłuższego czasu małżonkowie Kałużewscy żyli w niezgodzie. Józef Kałużewski mieszka w Zdunskiej Woli, gdzie jako ślusarz zajmuje posesję w jednej z fabryk. Żona zaś jego Izabela jest akuszerką i mieszka w Łodzi przy ulicy Fabrycznej Nr. 21. Kałużewski pragnął pogodzić się z żoną i w tym celu zawiadomił ją, iż przybywa w dniu oznaczonym do Łodzi. Gdy Kałużewski znalazł się w mieszkaniu swej żony, kilku ludzi, uzbrojonych w kije, wtargnęło nagłe do pokoju i dotkliwie poturbowało Kałużewskiego. Powstała awantura. Epilog tej rozgrywy się w sądzie, gdyż tam sprawa została skierowana. Kałużewska zameldowała władzy policyjnej i złożyła piśmienną deklarację, że z małżonkiem swoim żyć nie chce.

Kradzież. Wczoraj wieczorem w teatrze Thalia przy ulicy Dzielnej żonę kasyera zgierskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu Otylii Jorasch, skradzino złoty zegarek, wartości 140 rb.

Napad. Mieszkaniec Bołchatowa S. Berger zawiadomił łódzki wydział śledczy, że przejeżdżając w nocy funmanką, pomiędzy Bołchatowem a Piotrkowem, został napadnięty przez kilku nieznanym mu ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów odebrali mu 335 rb oraz kwit lombardowy za Nr. 239003 na zastawioną biżuterję. Po dokonaniu grabieży napastnicy spokojnie poszli w stronę Bołchatowa.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo czterech mężczyzn i dwie kobiety, jedną z nich odwieziono do szpitala Poznańskiego. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Ślizgawica. Na Zielonym Rynku Józef Caban, lat 12, uczeń szkoły Aleksandryjskiej, poślizgnąwszy się, upadł i wywichnął prawą rękę; takiemu samemu wypadkowi uległ na ul. Piotrkowskiej nr. 36 Ber Zamojski, szewc, lat 45, który upadając, okaleczył czoło. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Oparzenie. Na ul. Długiej nr. 81 Emma Taiblet, 2-letnia córka robotnika, przez nieostrożność oparzyła wrzącą wodą głowę, twarz i piersi. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

W fabrykach. Na ulicy Pustej nr. 12 w fabryce Szumachera Józef Marczewski, robotnik, uderzony masyzną, odniósł okaleczenie nóg. Po opatrzeniu ran przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do domu na ulicę Mikołajewską.

Dzisiejszej nocy pracujący na zmianę w fabryce Grudzińskiego i Sp. przy ul. Średniej nr. 129, Kazimierz Wojczyb, robotnik, pochwycony przez maszynę, odniósł poszarpanie prawej ręki, mięśni i żył aż do ramienia. Rany opatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł W. do szpitala Poznańskiego.

Niefortunna miłość. Wacław Luniewski, syn ogrodnika z Lublina, zabrawszy ojcu 200 rb, wraz z Heleną Wodalińską, córką lubelskiego obywatela, zbiegł z Lublina. Zakochana para przyjechała do Łodzi i zamieszkała w hotelu Rzymskim. Po ośmiu dniach rozkosznego pożycia, do mieszkańca zakochanych wkroczyła policja, która na żądanie Luniewskiego (ojca) zaarrestowała młodych i etapem odesłała do Warszawy, zkad będą przesłani do Lublina i oddani na łono rodziny.

Zatrucie. Wczoraj Ludwika Puder, lat 48, żona robotnika fabrycznego, mieszkająca przy ul. Wólczańskiej nr. 189, kupiła na kolację w pobliskiej wędliniarni szynkę, którą ona i trzy jej córki: Emma, lat 21, Wanda, lat 15 i Juliana, lat 10, zatruli się. Lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, niebezpieczeństwo usunął.

Gruby ogień. Wczoraj, o godz. 3 i pół po poł. przy ul. Piotrkowskiej nr. 42, w lewej oficynie na III piętrze zapaliła się ściana od pieca. Ogień ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Napad. W niedzielę o godz. 9 wieczorem, kiedy powracał sankami przemysłowiec zgierski, p. Jan Kaniowski z rodziną, na Starym Rynku w Zgierzu do sań przyskoczyło 2 drabów, chcąc porwać leżące zawiniątko i pęd P. K. do jednego z napastników skierował lufę rewolweru, wskutek czego napastnicy zbiegli. Napad ten o tyle jest charakterystycznym, iż całe to zajście wydarzyło się obok magistratu, przy którym stoi w warta wojskowa.

Zabójstwo w Zgierzu. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, na woźnego sądu gminnego w Zgierzu, Zielińskiego, napadło na ulicy Aleksandryjskiej, w pobliżu kościoła, kilku ludzi i dało sześć strzałów rewolwerowych. Zieliński padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

U miłośników sceny. Wczoraj w Kole miłośników sceny przy polskim Towarzystwie teatralnym urządzono wieczór literacko-dramatyczny.

Pierwszą część wieczoru wypełniło odczytanie przez p. Stanisława Łapińskiego własnego dramatu, zatytułowanego «Nad Pilicą». Rzecz osnuta na tle dziejów z czasów Księstwa Warszawskiego. Dla upamiętnienia w pamięci zarzysu tej epoki,

prelegent przedstawił krótką jej charakterystykę. Z łatwo zrozumiałych względów od oceny pracy i odczytu wstrzymujemy się.

W drugiej części wieczoru odegrano komedię «Zmijkę» w interpretacji p. Jadwigi Horstówny i p. Gersdorfa.

Deklamacja p. Sumiewskiego przyczyniła się do ożywienia wieczoru.

T E A T R.

„Młodość Księcia” sztuka w 5-ciu aktach Meera Foerстера, opracowana dla sceny polskiej przez Kazimierza Zaleskiego.

Wystawiona w sobotę ubiegłą wieczorem w teatrze Victoria po raz pierwszy sztuka Meera Foerстера pod tytułem „Młodość Księcia” przed kilku laty cieszyła się na wszystkich scenach zagranicznych a zwłaszcza niemieckich obrzygnięciem powodzeniem. Jest to dość cięta satyra polityczna na wychowanie książąt następców tronu w zupełnym odosobnieniu od ludów któreimi rządzicie mają, w atmosferze sztywnej i dusznej etykiety dworskiej, w której każdy krok, każdy czyn ściśle jest określony i wymierzony.

Bohaterem sztuki Foerстера jest młody książę następca tronu jednego z księstw niemieckich Karol Henryk, którego, idąc za rozpowszechniającym się na dworach monarszych zwyczajem, książę panujący wysyła na rok jeden na studia uniwersyteckie do Heidelbergu pod opieką dotychczasowego jego wychowawcy dr. Jüttnera, człowieka wysoko wykształconego i zupełnie inaczej pojmującego zadanie pedagoga.

Rozumie on dobrze, że duszna atmosfera etykiety dworskiej, sztywnej i nieublaganej zabija młodość w jego wychowawcu, uczyni go nieudolnym władcą ludu, którego absolutnie nie zna i życia jego nie pojmuje. Musi się jednak ściśle stosować do przepisów i instrukcji, obiecując sobie, że tam w starym Heidelbergu zapozna swego wychowawcę z życiem rzeczywistym, rozbudzi jego duszę i serce.

I rzeczywiście książę Karol Henryk przez ośm miesięcy żyje całą pełnią życia młodzieńczego wśród studentów, kocha się w pięknej Katarzynie, siostrzenicy właściciela hotelu Rüdera, w którym mieszka z dr. Jüttnerem i kamerdynerem Lutz, typowym lokajem dworskim.

W ósmym jednakże miesiącu książę panujący umiera, Karol Henryk porzucić musi Heidelberg, by wstąpić na tron, gdzie znów ujęty w szpony etykiety, staje się samotnikiem, murem chińskim oddzielonym od rzeczywistego życia. Tęskni jednakże za owym promykiem swobody, co w Heidelbergu rozjaśnił jego ponure życie i jedzie tam na grób Jüttnera, by chociaż na chwilę odżył. Ale w Heidelbergu wszystko uległo zmianie.

Dawnych kolegów już niema, nowi witają go sztywnie z rezerwą, jak przystało powitać panującego, chociaż podróżuje incognito, jedynie w towarzystwie kamerdynera Lutza i przywdział czapkę oraz barwy studenckie. Autor nie posługuje się sztucznymi frazesami, nie używa zdawkowych efektów, ale realnie maluje środowisko, w którym akcja się toczy, tak jak je podpatrzył i odczuł. Żywe, dobrze scharakteryzowane postacie osób działających, obrazowość, ruch w scenach zbiorowych stanowią istotną zaletę sztuki; wadami jej są zbytnia, czysto niemiecka sentymentalność, zakrawająca miejscami na czułość i przewlekłość niektórych scen, z którymi ówwek reżyserski rozprawić się powinien, na czem zyska tylko żywość akcji.

Wystawienie atoli i wyreżyserowanie tej sztuki bardzo pochlebnie świadczą o talencie reżyserskim p. Jana Szymborskiego, zasłużonego pracownika na tem polu; dzięki czemu sztuka szła sprawnie i żywo, zwłaszcza w scenach zbiorowych, wykonanych bez zarzutu.

Z wykonawców na pierwszym miejscu postawić należy p. Józefa Trzywdara, za doskonale ujętą postać d-ra Jüttnera, p. Jana Szymborskiego za rolę marszałka dworu, oddaną z dużą godnością i powagą, ale p. Franciszek Stróżewski nie wyzyskał arcykomicznego typu kamerdynera Lutza w sposób należyty; miał za mało owej powagi, która właściwie wytwarza komizm tej postaci.

Pan Włodzimierz Szarski z roli księcia, następcy tronu, Karola Henryka wywiązał się ku

ogólnemu zadowoleniu i miał bardzo dobre momenty, jak scenę pożegnania z dr. Jüttnerem w Heidelbergu i powtórnego spotkania się z Katarzyną. Rolę Katarzyny sympatycznie i z wdziękiem ujęła p. Wanda Micińska.

Z pozostałej obsady wyróżnić jeszcze należy bardzo dobrych pp. Ceremużyńskich w rolach właścicieli hotelu w Heidelbergu, w którym zamieszkał książę Karol Henryk, pp. Jana Janusza w roli bursza hrabiego Detlef von Asterberga, Antoniego Millera, Romana Dąbrowskiego i Stanisława Micińskiego, za trafnie ujętą postać starego kellnera Kellermana.

St. Łapinski.

ODEZWA

w sprawie Opery polskiej.

Pół wieku upływa od chwili, gdy na widnokręgu sztuki polskiej zajaśniał utwór, będący arcydziełem naszej opery narodowej.

«Halka», która po raz pierwszy ukazała się w Warszawie dnia 1 stycznia 1838 roku, do dziś dnia w polskiej literaturze muzycznej, jak słońce jasnieje i ogrzewa.

Niebawem na scenie teatru Wielkiego odbędzie się jubileuszowe 600-ne przedstawienie tej opery. Niechże to święto, związane z półwiekowem istnieniem wspaniałego dzieła, będzie uroczystością, należycie uczczoną.

Pragniemy w roku jubileuszowym „Halki” powołać do życia instytucję, któraby wzięła w opiekę i otoczyła serdeczną pieczołowitością losy umiłowanej przez wszystkich opery narodowej.

Nieszczęścia, jakie na nas spadły, ciężki stan polityczny kraju, wpłynęły ujemnie na pracę artystyczną, odbiły się w dotkliwy sposób na jedynej naszej poważnej scenie lirycznej w Polsce — na operze warszawskiej.

Publiczność w tym trwożnym nastroju chwili, jeżeli nie zobojętniała zupełnie, to nieco ochłodziła w swem gorącym dawniej uczuciu względem opery polskiej, przestała brać udział w trosce około dobra, pomysłowości i rozwoju tej opery.

Okoliczności zewnętrzne przyczyniły się w znacznej mierze do tego smutnego nastroju.

Opera polska w gospodarce artystycznej teatrów warszawskich zesłała na plan drugi; ważną tę puściznę kultury narodowej zaczęto traktować po macoszemu.

Nastaly czasy lekceważenia sztuki polskiej... I kiedy w społeczeństwach innych, normalnie się rozwijających, opera cieszy się szczególną opieką, u nas wiecze żywot smutny i bliska jest zupełnego rozstroju.

Względy powyższe skłoniły grono osób, którym przyszłość opery naszej leży na sercu, którym droga jest nasza puścizna muzyczno-dramatyczna oraz dalszy dorobek twórczy, tudzież wzrost sił artystycznych — do rozpoczęcia walki z obojętnością ogółu i do zorganizowania w tej mierze energicznej akcji.

W tym celu grono to, przystępując do utworzenia przy warszawskim Towarzystwie muzycznym, jako instytucji najstarszej stale i wytrwale pracującej nad rozwojem sztuki muzycznej w kraju, „Sekcji przyjaciół opery polskiej”, pragnie zbudzić z uspienia liczne hufce rycerzy pieśni polskiej, powołać pod chorągiew całe zastępy przyjaciół prawdziwych opery polskiej, zachęcić ich do spełnienia obowiązku społecznego względem sztuki i tym sposobem wytworzyć atmosferę któraby sprzyjała bujnemu rozkwitowi sztuki i twórczości narodowej.

Sekcja «Przyjaciół Opery polskiej»

Warszawa, w styczniu 1907 r.

Agenci emigracyjni wśród włościan.

Pomimo pory zimowej w pow. nadgranicznych Królestwa Polskiego grasują już agenci emigracyjni, namawiający ludność wiejską do wyjazdu. Rozpuszczają pogłoski, że w r. b. do Prus wpuszczeni będą tylko ci robotnicy rolni, którzy wylegitymują się z posiadania kontraktu najmu. Dają też do podpisu drukowane szematy niemieckie nie wypełniając miejsca, ani wysokości zapłaty, przyczem twierdzą, że te szczegóły mogą być wypełnione dopiero po przejściu granicy. Każdy z podpisujących takie kontrakty otrzymuje zada-

tku 1 rb. i poczęstunek... Podpisuje je przeważnie młodzież niedoświadczona. Dla robotników z powiatów: sieradzkiego, łaskiego i wieluńskiego agenci oznaczają jako punkt zborny miasteczko Podzamcze (nazwa niemiecka „Wilhelmsbrücke“), leżące po stronie pruskiej w pobliżu Wieruszowa tutejszego. Zasługuje na uwagę szczegóły, że jednym z najgorliwszych agentów emigracyjnych, objeżdżających powiaty wieluński i sieradzki, jest dobrze znany w tych stronach agitator, który usiłował w czasie zmów zeszłorocznych wywoływać pomiędzy służbą folwarczną strejki rolne.

Z WARSZAWY.

W Warszawie, komitet stronnictwa narodo-demokratycznego zawiadamia:

Pan Roman Dmowski ustąpił z komitetu centralnego, ponieważ stronnictwo narodo-demokratyczne stawia jego kandydaturę na posła z Warszawy.

Ustąpił również z komitetu centralnego p. Jan Bielawski, ponieważ w stronnictwie narodo-demokratycznym postawiono jego kandydaturę jako jednego z posłów z ziemi kieleckiej.

Na miejsce ustępujących weszli do komitetu pp.: Teofil Waligorski, b. poseł, oraz Michał Rogowski, radca T. K. Z.

(Telefonem).

Dzisiaj odbywają się wybory pełnomocników w fabrykach. Agitacja ożywiona.

Do godziny 1¹/₂, po południu spokój nigdzie nie był zakłócony. O ile znane dotychczas rezultaty, z wycięstwem odnieśli narodowcy.

Z KRÓLESTWA.

Pożar. Ze Zdunskiej Woli otrzymał «Weg» onegnaj wiadomość z ostatniej chwili, że w nocy wybuchł tam groźny pożar. Cała ulica poszła z dymem. Setki osób, kobiet i dzieci, straciły dach nad głową i leżą na ulicy pod gołym niebem. Wskutek wielkiego mrozu, woda w sikawkach zamarzała, przez co nie można było gasić ognia.

Wiadomości zamiejscowe.

Samobójstwo ojca na grobie syna. Z Polskiej Ostrawy na Śląsku donoszą o tragicznym wypadku: Zrozpaczony śmiercią syna, studenta politechniki wiedeńskiej, starszy inżynier, Emanuel Balzar, trzykrotnie strzelił do siebie z rewolweru przy zwłokach syna, raniąc się ciężko. Pogotowie ratunkowe odwoziło nieszczęśliwego do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Oszust agentem hakaty. Niedawno zjawily się w gazetach niemieckich rzekome rewelacje o „spisku polskim”, pełne kłamstw i fałszów rozmysłnych. Obecnie stwierdzono, że rewelacje te są dziełem b. komisarza policji, Peschmanna, z Gniezna, którego za oszustwa złożono z urzędu i obecnie przebywa w Zurychu.

Szalony starzec. Z Gorlic piszą do „Kuryera lwowskiego”: W Kobylance zaszedł wypadek, który grozą swoją poruszył do głębi całą okolicę. Przed kilku dniami jeden z włościan tamtejszych, 73-letni starzec, zaczął się gotować na śmierć, tak z powodu choroby, jak i podeszłego wieku. W tym celu odbył spowiedź i przyjął św. Sakramenty. Tej samej jednak nocy, ogarnięty niewytłomaczonym szaleem, wstał z łóżka, podparł mocno drzwi chaty i, wzięwszy do rąk tłuczek, używany do gniecenia ziemniaków, przystąpił do łoża córki, która spała razem z trojgiem dzieci. Mąż jej, a zięć starca, bawi w Ameryce za zarobkiem. Szalony starzec uderzył córkę tak silnie w głowę, że ta nawet nie miała czasu krzyknąć i zaalarmować sąsiadów. Między ojcem a córką wywiązała się śmiertelna walka, kobieta bowiem chwyciła go kureczowo za ręce i przyciągnęła do łóżka. Starzec pokasał jej ręce aż do krwi, tak, że musiała go puścić, w tej chwili zaś ojciec ugodził ją jeszcze dwa razy tak silnie, że czaszka pękła i mózg rozprysnął się po całej chacie. Nieszczęśliwa skonała natychmiast. Starca aresztowano i osadzono w więzieniu, dni jego jednak są policzone.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Leonard Blaszczyński 60 kop. — Pozostałe z rachunku przy koleżeńskim kółcy po I-em falczerskim zjeździe w Warszawie 3 rb. 80 kop. — Józef Pietruszka 1 rb. 15 kop. — Ksawery Jezterski, z powodu 25-lecia ślubu, 3 rb.

Do rozporządzenia komitetu obywatelskiego bezpartijnego: Rzemieślnicy i robotnicy depôt i wydziału drogowego stacji Sosnowiec 31 rb. 82 kop.

OFIARY.

Na monstrancję w Strykowie.

J. Kłódkowski 10 rb.

Na kościół w Dobrej.

J. Kłódkowski 5 rb. — Bezimiennie 3 rb.

Na Macierz Szkolną.

J. Kłódkowski 5 rb.

Dla chorego ucznia Kaufmana, zamieszkałego przy ulicy Nawrot № 36.

B. J. 1 rb. — Bezimiennie 1 rb. — Mikołaj S. 1 rb

Dla najbiedniejszych.

(do rozporządzenia komitetu obywatelskiego).

B. J. 1 rb.

Dla rodziny zabitego Michałaka.

Z powodu przegranej zakładu J. L. do A. P. 20 k.

Dla robotników (bez różnicy przekonań), pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Maszyniści kolei elektrycznej łódzkiej złożyli 128 ruble 33¹/₂ kop.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 28 stycznia. O przedterminowej ewakuacji wojska rosyjskiego z Mandżurji. Najjaśniejszy Cesarz doniósł telegramem osobistym bogdychanowi chińskiemu, jednocześnie wyrażając życzenie dalszego utrwalenia odwiecznej przyjaźni pomiędzy Rosją a Chinami, oraz wyrażając pewność, że prawa poddanych rosyjskich w Mandżurji będą uszanowane. W odpowiedzi bogdychana na Najwyższe Imię wyraża on radość z powodu decyzji rządu rosyjskiego, świadczącej o dobrych stosunkach sąsiedzkich, co umacnia przyjaźń obu mocarstw. Jednocześnie telegram donosi, że władzom mandżurskim wydano rozkaz uszanowania praw i interesów poddanych rosyjskich. Odpowiednie zawiadomienie o wyprowadzeniu wojsk rosyjskich z Mandżurji posłano rządowi rosyjskiemu. Wywołało to w Tokio nader dobre wrażenie. Widzą w tom szczere chęci Rosji do zachowania pokoju.

Petersburg, 28 stycznia. Zaprzeczono tu wiadomości, jakoby prezes rady ministrów rozesłał do gubernatorów sekretne okólniki, aby skonfliktowano w dzień wyborów wszystkie pisma postępowe.

Petersburg, 28 stycznia. Coraz częstsze wypadki ujawniania na szpaltach pism rozporządzeń rządowych, których sfery rządowe nie chciałyby podawać do wiadomości publicznej, spowodowały liczne śledztwa, w celu wykrycia autorów. Kilku osobom, podejrzanym o informowanie pism, polecono podać do dymisji.

Petersburg, 28 stycznia. Rezultaty wyborów z kury robotniczej w całym państwie dały większość wyborców z lewicy. W kilku miejscach aresztowano mówców na zebraniach wyborczych robotniczych.

Petersburg, 28 stycznia. „Ruś” pisze: Wczoraj dokonano wyborów pełnomocników robotniczych w tych zakładach przemysłowych i fabrykach, w których nie odbyły się wybory przeszłym razem. Wybrano 127 pełnomocników, w których 42 socjalnych rewolucjonistów, 34 socjalnych demokratów, 43 bezpartyjnych, 4 kadetów, 3 dzikich i 11 z prawicy.

Petersburg, 28 stycznia. Przy wyborach z kury posiadaczy ziemskich wszędzie daje się zau-

ważąc liczny napływ do urn wyborczych duchowieństwa i brak innej kategorii wyborców.

Białystok, 28 stycznia. Płonie wielka fabryka Lafantera. Wszystkie oddziały fabryczne ogarnięte płamieniami.

Białystok, 28 stycznia. Pożar w fabryce Lafantera zaczął się od suszarni. Fabryka zgorzała do szczytu. Maszyny wszystkie zniszczone. Wypadku z ludźmi nie było. Straty olbrzymie. 400 robotników pozbawionych zarobku.

Kijów, 28 stycznia. Lichomskij, który przed kilku tygodniami zabił swojego brata i śmiertelnie poranił swoją babkę w celu zrabowania 8-ru rubli, dręczony wyrzutami sumienia, oddał się sam w ręce władzy.

Odesa, 28 stycznia. Wieczorem na ulicy Rożdestwińskiej zabito dozorcę policyjnego.

Zrana zabito robotnika, należącego do Związku prawdziwych rosyjan.

W czasie pogoni, w zaułku Karetym odebrał sobie życie anarchista, podejrzany o udział w napadzie na kantor firmy Kussina.

W bliskości kancelarii naczelnika miasta zabito kapitana żeglugi rosyjskiej, Sienkiewicza. Zabójcę, robotnika, ujęto.

Odesa, 28 stycznia. Zabójstwa kapitana Sienkiewicza, dowódcy «Cesarzewicza Jerzego», dokonano w pobliżu kantoru Towarzystwa rosyjskiego i kancelarii naczelnika miasta. Sienkiewicz szedł do kantoru. Zabójcy dali do niego trzy strzały, którymi go zabili, poczem zaczęli uciekać. W czasie dalszego pościgu, jednego zabójcę raniono ciężko, drugiego lekko. Komitet strejkowy marynarzy w wydanej niedawno proklamacji głosił, że Sienkiewicz zawiadomił generał-gubernatora o niepewnej postawie załogi «Cesarzewicza Jerzego», w czasie napadu zbrojnego na Kaukazie. Komitet strejkowy oświadczył, że Sienkiewicza należy usunąć.

Wykryto mieszkanie spiskowców, socjalnych demokratów. W czasie rewizji znaleziono tam pieczęcie zarządów mieszczkańskich różnych miast, oraz blankiety paszportowe. Aresztowano dwie osoby.

Tyflis, 28 stycznia. Wieczorem na ul. Ganowskiej, w czasie zwykłego ruchu, dwunastu uzbrojonych ludzi otoczyło syna milionera Armanca, ucznia 8 klasy gimnazjum, wsadzili go do powozu i wywieźli niewiadomo dokąd.

Iruck, 28 stycznia. Spłonęły koszary zarządu intendyury.

Berlin, 28 stycznia. Członek pruskiej izby panów, Józef Kościelski, w rozmowie ze współpracownikiem „Frankfurter Zeitung” powiedział, że Polacy nie myślą o oderwaniu się od Prus. Obecny antagonizm wywołało wyłącznie postępowanie rządu pruskiego, który dopiął tego, że Polacy przestali czuć nienawiść do rosyjan, a zamienili się na rusofilów.

Polityka pruska idzie na rękę radykałom; umiarkowani powstrzymują jeszcze radykałów, ale nie wiadomo, czy długo będzie im się to udawało.

Polacy nie dobijają się autonomii mimo swoje własności narodowe, są zwolennikami centralizacji władzy, żądają jedynie, aby postępowało z nimi, jak z obywatelami, posiadającymi równe prawa.

Teheran, 28 stycznia. Medżlis uznał za nieistniejące wszelkie nadania gruntów państwowych, dokonane przez zmarłego szacha, po ogłoszeniu konstytucji i postanowił zbadać odpowiednie dokumenty.

Leadyn, 28 stycznia. Znany polityczny działacz Fejler wygłosił w Wolwerhopton mowę, w której powiedział, że położenie narodu angielskiego wymaga poprawy, ale należy nader przeczornie wybierać pomiędzy środkami, proponowanymi przez idealistów z jednej, a przez socjalistów z drugiej strony. W Anglii powstała dość wpływowa partya, która żąda oddania całej produkcji z rąk osób prywatnych i spółek w ręce skarbu. Fejler gorąco protestował przeciw takim żądaniom.

KATASTROFY ŻYWIŁOWE.

Honkong, 28 stycznia. W czasie burzy zginęło 50 statków. Cały port pokryty resztkami rozbitych statków. Sądzą, że zginęło około stu ludzi. Z europejczyków nikt jednak nie zginął.

Saarbrücken, 28 stycznia. Według informacji zarządu kopalni Reden, pod Neunkirchen (okrąg nadreński), skutkiem strasznego wybuchu gazów w kopalni, zginęło przeszło stu górników. Do wie-

czora wydobyto sto trupów. Jeden ze świadków naocznych katastrofy twierdzi, że zginęło 125 ludzi. W szybach pozostało jeszcze co najmniej 300 ludzi.

Ostersund (Szwecya), 28 stycznia. Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, odczuto w zachodniej części prowincji Emtlandu, silne uderzenie podziemne, trwające 45 sekund.

Berdiansk, 28 stycznia. Po śnieżnej burzy, znaleziono dziesięć trupów ludzi zmarłych.

Saarbrücken, 29 stycznia. Na razie ze znajdujących się w szachcie Reden udało się ocalić tylko 54. Do godziny 5 wydobyto 77 trupów, poczem w szachcie rozpoczął się pożar. Oddziały ratunkowe odwołano, które zaledwie zdążyły wydobyć się na powierzchnię ziemi, gdy w szachcie nastąpił wybuch, który nikomu szkody nie przyczynił. Władze obradują nad środkami zatamowania pożaru. Trupów rozpoznano 24.

Lans, 29 stycznia. W drugim szybie kopalni liweńskich nastąpił wybuch gazu. Krązą pogłoski o zabiciu kilku robotników. Z 812 którzy rano zjechali do kopalni, nie powróciło dotychczas około 50, prawdopodobnie zajętych robotami ratunkowymi w głębi kopalni.

DZIENNE.

Petersburg, 29 stycznia. W fabrykach i zakładach przemysłowych okręgów podmiejskich m. Petersburga z 37,478 prawyborców zgłosiło się 33,167, którzy wybrali 92 pełnomocników, w ich liczbie 79 rosyjan prawosławnych, 11 Polaków katolików i 2 estończyków wyznania luteranckiego. Wszyscy należą do partji lewicy.

Wybory pełnomocników z kurji drobnej własności rolnej dały następujące rezultaty: W gub. tambowskiej wybrano 17, wszyscy umiarkowani; w gub. penzeńskiej w pow. krasnostobdzkim i sarańskim 37 pełnomocników, z nich 21 umiarkowanych; w gub. pskowskiej w pow. ostrowskim i tropeckim 11 pełnomocników; w gub. mińskiej w powiatach borysowskim, mozyrskim i ihumeńskim wybrano 86, z nich 19 monarchistów i 67 umiarkowanych; w gub. grodzieńskiej w powiatach sokolskim, słonimskim i białostockim wybrano 100, z nich 69 umiarkowanych; w gub. kostromskiej w powiecie wybrano 6, z nich 5 umiarkowanych; w gub. astrachańskiej w powiecie jenotajewskim wybrano 1 umiarkowanego; w gub. witebskiej w powiecie linguskim wybrano 17 pełnomocników.

Petersburg, 29 stycznia. Podług depesz z dni 25, 26 i 27 stycznia wyniki wyborów pełnomocników zgromadzeń włości, robotników i drobnych właścicieli rolnych są następujące:

Wybrano 2,927 pełnomocników, z nich monarchistów i skłaniających się ku nim 1,167, a umiarkowanych 790. Wybory pełnomocników włości w gub. orłowskiej i pierwszy stopień wyborów od włości skończone. 197 włości wybrało 394 pełnomocników, z nich monarchistów 40 i umiarkowanych 296. W gub. kałuskiej w powiatach żydrańskim, zaruskim, masalskim, borowskim i mienczewskim 93 włości wybrało 186 pełnomocników, z nich monarchistów 130, umiarkowanych 47. W gub. jarosławskiej w powiecie wyszkńskim 21 włości wybrało 42 pełnomocników, z nich 5 monarchistów i 37 umiarkowanych. W gub. besarabskiej w powiecie choceńskim 12 włości wybrało 34 pełnomocników, z nich 5 monarchistów i 19 umiarkowanych.

Petersburg, 29 stycznia. W Moskwie na podstawie otrzymanych urzędowych danych odbyły się wybory w 350 fabrykach i zakładach przemysłowych. W 311 wybrano 313 pełnomocników, z nich 191 monarchistów i umiarkowanych. W 39 zakładach przemysłowych wybory nie odbyły się wobec utraty przez robotników praw, wyjazdu do miejsc stałego zamieszkania, zamknięcia fabryki, niezgody wśród robotników.

W gub. moskiewskiej z 275 przedsiębiorstw przemysłowo-fabrycznych wybrano 277 pełnomocników. Według danych urzędowych pośród nich wybrano 262 umiarkowanych.

W gub. tanrydzkiej w 7 przedsiębiorstwach przemysłowo-fabrycznych i w porcie sewastopolskim wybrano 7. Wybory pełnomocników drobnych właścicieli rolnych skończone. We wszystkich powiatach gub. kijowskiej wybrano 520, z nich 298 monarchistów i 22 umiarkowanych. W gub. pskowskiej w pow. porochowskim wybrano 6, z nich 2 monarchistów i 1 umiarkowany.

Petersburg, 29 stycznia. Wybory pełnomocników robotników gub. kałuskiej dały następujące wyni-

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy odwiedzili drogie szczątki naszego męża i ojca

ś + p.

Gustawa Adolfa ROZNERA,

szczególnie ks. pastorowi Gundlachowi, oraz wszystkim tym, którzy w tych bolesnych chwilach nieśli nam słowa współczucia, składamy serdeczne podziękowania.

135

Żona i córka.

ki: W pow. żydrańskim od 9 fabryk wybrano 9 pełnomocników, z nich 4 monarchistów. Wybory odroczone w 2 fabrykach. W Kałudze odbyły się 27 b. m. Wybrano 2 umiarkowanych.

Petersburg, 29 stycznia. Prezes petersburskiego sądu wojenno-okręgowego generał-lejtnant Ryłke mianowany został głównym prokuratorem wojennym i naczelnikiem głównego zarządu wojenno-sądowego.

Tyflis, 29 stycznia. Około Chachanzy w powiecie zagnezurskim odnaleziono przy poszukiwaniach zagrzebane trupy trzech strażników, którzy przepadli bez śladu w jesieni wraz z pocztą, konwojowaną przez nich do Symferopola.

Tyflis, 29 stycznia. Terrorysty zabili kupca Chazanowa, który odmówił żądanej od niego sumy. Przestępców ujęto na miejscu zbrodni.

Z uczniem gimnazjum Aramancem szli jego koleżdy i panna, którym bandyci, grożąc rewolwerami, rozkazali nie ruszać się, dopóki powóz z ujętym Aramancem nie zniknie im z oczów. Od Aramanca zażądano wykupu rb. 50,000. Poszukiwania bezskuteczne.

Wieczorem na ulicy raniono salwami z rewolweru nadzorcę oddziału ochrony, Melugonowa i towarzyszącego mu policyjanta oraz dwóch przechodniów. Korzystając z ciemności, strzelający zbiegli.

Tyflis, 29 stycznia. O godzinie 1 w południe, przy wyjściu ze szpitala kolejowego ranny został śmiertelnie wystrzałem z rewolweru dr. Chuładow, popularny człowiek i działacz społeczny. Przypuszczają, iż zamachu dokonano na gruncie partyjnym. Złoczyńcy zbiegli. Komunikacja na drodze wojskowej czetyńskiej, wskutek głębokiego śniegu, przerwana.

Wrocław, 29 stycznia. W czasie mrozów w tygodniu ubiegłym, na Szlaku zmarło około 30 ludzi.

Odesa, 29 stycznia. W lokalu szkoły handlowej Cesarza Mikołaja I, w której w dwóch starszych klasach zawieszono lekcyę wskutek bezrobocia uczniów, znaleziono 7-funtową bombę, nabitą melinitem. Bombę znaleziono, gdy lont przy niej już się tlił. Wybuch mógł poczynić olbrzymie spustoszenia.

Ryga, 29 stycznia. W zatoce ryskiej, pomiędzy Dubelnem a Karlsbandem 14 rybaków kra uniosła na pełne morze. Z Rygi odpłynął łamacz lodów komitetu giełdowego z parostatkem prywatnym. Jest nadzieja ocalenia rybaków. Wszędzie na wybrzeżu rozpalono stosy w celu wskazania parostatkowi kierunku.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	ład.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.00	73.00	73.50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.50	90.50	—
5% „ „ „ z 1906 r.	86.60	85.60	86.15
4% listy ziemskie	80.60	79.60	—
4 1/2% listy ziemskie	89.60	88.75	89.25
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.30	82.80
5% „ „ „ „	89.00	88.25	88.70
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	—	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	360	352	—
„ „ „ „ II-ej emisji	280	272	—
„ „ „ „ „ szlachecka	230	222	—
Lilpopy	515	505	—
Rudzki	415	405	—
Starachowice	125	120	—
Pułiłowskie	88 1/2	87 1/2	—
Czeki na Berlin	46.60	—	46.52 1/2

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun
i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Bierka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rawbior“
Szafki składane „Wernicke“
Kola pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

PRZEGLĄD FILOZOFICZNY

(X rok wydawnictwa)

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadesłali całoroczną prenumeratę na rok 1907, otrzymają sześć książek

z których każda poświęcona jest jednej materii w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

Co to jest filozofia?
Herbert Spencer.
Immanuel Kant (dwa tomy).
Przyczynowość.
Metoda w etyce.

W razie wyczerpania tomu, poświęconego **Spencerowi**, nowy prenumerator otrzyma tom poświęcony **Energetyce**. — Premium jest do odebrania w redakcyi. Koszta przesyłki premium na prowincję wynoszą rub. 1 kop. 50.

„Przegląd Filozoficzny“ kosztuje rocznie:

w Warszawie rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5. Zeszyt pojedynczy rb. 1 kop. 50.

Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40. Telef. 16962.

Redakcyja otwarta od godz. 5 do 7 wiecz.

176-3-3

Redaktor i wydawca: Dr. Władysław Weryho.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 4 lutego now. st. 1907 r. o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 84 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącu grudniu 1907 r. za frachtami: Granica 19685 śliwki suszone, A. Hamburger; Kiercz 1512 pikle, S. A. Liwszyc; Warszawa W. 140064 spirytus drzewny, G. Wejnberg; Krasnoje 1634 flaki solone, Krasnowski; Moskwa tow. M. Br. 80677 konfitury, T. A. Kudrjawcew; Kiszyniów miasto 3409 i 3410 wino, Br. A. S. Dubińscy; Kiszyniów 34940 wino, I. Golden-sztejn; Kiszyniów 63698 wino, Ch. Buksdorf; Charków tow. K. Ch. S. 109208 ogórki solone, Ruff; Petrowsk port. Wł. 13576 wino, B. Farad-zew; Wiaźma 2097 dędliny, A. G. Miedwiediew; Granica W. 8181 cebula, tw. Leon Rappaport i S-ka; Aleksandrów 66847 bawełna wagi 7 pudów, odbiorca Berliński.

W razie, gdyby licytacyja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 6-go lutego now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano.

Obecnie zaś jest do sprzedania z wolnej ręki 217 arszynów sukna czarnego z przesyłki Grodno Łódź-Fabr. 33142. 134-1

OGŁOSZENIE

Założyciele Stowarzyszenia pracowników NOTARYATU m. Łodzi, niniejszem zawiadamiają, iż organizacyjne zebranie tegoż Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 31 stycznia r. b. o godzinie 7 1/2, wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych w Łodzi przy Nowym Rynku nr. 6.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Sprawozdanie założycieli;
- 2) przyjmowanie członków i wpisowego;
- 3) wybór przewodniczącego i odczytanie ustawy;
- 4) wybór 6 ciał członków zarządu i 3-ech członków Komisji Rewizyjnej;
- 5) wnioski członków i rozpatrzenie takowych.

Dr. IGNATJEW

specjalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-16 Konstanyńska 11 m. 5. Przyjmuje od 8-9 r. i od 5-8 po poł.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r96

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstanyńska 7. 1415-r-42

Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-jej.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9 1/2, — 11-jej zrana i od 4-7-jej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r106

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11 rano, od 5-8 1/2, wiecz. 469-r-147

Dr. Goldblum

Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych

powrócił.

Przyjmuje od 5-6 po poł.

132 3-1 CEGIELNIANA 53.

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

KRAWIEC MĘSKI

W. Wiczorkiewicz

1440

Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuracie podług najnowszych fasonów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

AA) Nauczycielka z ukończeniem wyższych kursów pedagogicznych — udziela lekcji literatury polskiej, powstającej i historyi sztuk pięknych. Może u siebie urządzić komplety. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Rościszewskiej Przejazd 14 (parter). 166-2-2

A. Stancya dla uczniów, Mikołajewska nr. 35, prawa oficyna II piętro mieszkania 11. 2492-3-7

Angielka i dwie francuzki poszukują lekcji za obłady. Biuro Arlet, Piotrkowska 92 (parter). 180-3-1

Czarna rotunda z angorami do sprzedania za 10 rubli. Ul. Nawrot 42 m. 4. 143-3-2

Kto odda panino za rubli 5 miesięcznie, niech złoży ofertę pod lit. J. K. w adm. „Rozwoju“. 129-3-2

Kantor służących, Piotrkowska 92, w podwórzu, ma do umieszczenia dwie kucharki z długoletnimi świadectwami, niankę z osmioletnim świadectwem. 179-3-1

Kucharka z 8 letnią dziewczynką, zdolna z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Mikołajewska 22, stróż wskaże. 174-3-1

Lekcyi udzielam tanio. Władysław 86 m. 2. 156-2sw-2

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Dzielna 23-2. 162-3-2

Marya Wilkoszewska udziela lekcji śpiewu i gry na fortepianie. Osoby niezamożne, obdarzone wybitnym talentem korzystają z ulg w opłacie. Władysław nr 36. 170-4-2

Muzyki na fortepianie udzielam u siebie lub na mieście, 30 kop. godzina. Władysław 104 m. 31. 107-1

Nauczycielka z patentem Konserwatorium Warszawskiego — udziela lekcji gry fortepianowej. Oferty pod „Fortepian“ proszę składać w adm. „Rozwoju“. 134-2sw-2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 43 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-82

Ogłoszenie. Folwark pod Zdunską Wola wydzierżawię lub sprzedam. Wiadomość u zawiadowcy stacji kolejowej, pana Rybna. 192-3-2

Potrzebny chłopiec na posyłki. Józef Eger, Główna nr. 11. 159-3-2

Potrzebna panią od lat 13-14 do nauki szycia kamizelek. Piotrkowska 113 m. 30. 167-3-3

Poszukuję mieszkania składającego się z 3-4 pokoiów z wygodami, pomiędzy Piotrkowską, Andrzeja, Długą i Konstanyńską. Oferty w adm. „Rozwoju“ dla R. 181-2-1

Potrzebny subiekt falczerski, Bałucki Rynek domu Nr. 5, do zakładu E. Kocińskiego. 172-3-1

Papiery sądowe pozostawione w tramwaju Zgierskim 24 b. m. wieczorem. Łaskawy znalazca zechce oddać w poczekalni Łódzkiej. 000-3-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Nowo-Targowa nr. 14 m. 15. 176-2-1

Pokoje pańdymne umiarkowane i jeden pokój z kuchnią do wynajęcia. Zielona nr. 12. 177-3cp-1

Skrzynie (kisty) do sprzedania. Bogdański, Krótka 11. 1-5-3os-1

Ukończonyjszy Polską Szkołą Handlową w Łodzi, poszukuje korepetycji. Ulica Główna 38 m. 14. 2475-d-0

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycji i przyspasia do szkół za umiarkowanym wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju“ dla Wacł. G. 2130-d-34

Zaginiony pasek pinczów, strzyżony jak puder, na łożku czarna plama. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za nagrodą na ul. Pańską nr. 39 m. 9. 1614-3

Zaraz potrzebni ludzie w starszym wieku z kaucją do sprzedaży gazet. Wiadomość Zachodnia 26 w sklepie 163-3-3

Zaginiony paszport na imię Ludwika Myslakowicz, wydany z gminy Belchatów. 169-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Marty Abraham, wydana z fabryki Rozenblata. 171-1

Potrzebna w dobrym stanie

używana lokomobila

lub maszyna łożąca, na 24-30 koni. Ul. Targowa 29, Manugiewicz. 109-3-3

ZATWIERDZONE
przez
MINISTERIUM SKARBU
Męskie i Żeńskie
Półroczne Kursy Buchalteryjne
J. Mantinbanda
w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

Rozpoczął się zapis na 2-gie półroczno,

który trwać będzie do
14 stycznia 1907 roku
to jest do dnia rozpoczęcia wykładów.
Kancelarya otwarta codziennie od 6 po poł.
do 9 wiecz.
Wykładane są następujące przedmioty:
arytmetyka handlowa; buchalterya pojedyncza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; korespondencya: polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

1699d21

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica
chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r26

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Ogłoszenie.

Droga Żelazna Warszawsko - Wiedeńska zawiadamia niniejszem, że poczynając od 10 maja r. b. na zasadzie artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dr. rosyjskich, odbędą się sprzedaże z licytacji zaległych towarów i bagaży, które przybyły do miejsca przeznaczenia do dnia (17) 30 listopada 1906 r. i nie zostały zabrane. Również sprzedane będą i przedmioty zagubione przez pasażerów. Wykazy szczegółowe wszystkich tych towarów i bagaży ogłoszone w № 6, 7 i 8 „Warszawskich Gubernialnych Wiadomości”. Nadto także wykazy w postaci afiszów, wywieszane będą na każdej ze stacji wysłania i przybycia towarów i bagaży. 129-3

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wylączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład
SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9^{1/2} rano do 8-jej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-1

Potrzebne zaraz
MIESZKANIE

w okolicach ul. Rozwadowskiej—złożone z 4 pokoi, kuchni i wszelkich wygód, z dwoma wejściami. Bliższe informacje uprasza się składać w adm. „Rozwoju” pod lit. K. 128-3-2

SERKI ZIEMNE
(zastępują masło)

hr. Komorowskiej z Kowaliszek.
Reprezentant
Edmund Bogdański, Krótka II.
Nadchodzą codziennie świeże. 118-12-2

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.
Nycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Fraterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specjalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** mieszkań i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.
Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”.
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-59

14⁵⁰

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgaranu od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męskim u

EM LA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,
Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d

Z powodu wyjazdu do odstąpienia
mieszkanie

składające się z pięciu pokoi, z wanną i wygodami. Tamże do sprzedania, lampy gazowe. Ul. Pańska 77, m. 8, u W-go Borskiego. 127-3-1

PIEKARNIA od 30 tu lat do brze prosperująca wraz z mieszkaniem, jest do wydzierżawienia od 1-go kwietnia 1907 r. Bliższa wiadomość, ul. św. Andrzeja 18, u właścicielki domu. 115-3-1

Pokój frontowy

elegancko umeblowany, na 1-szem piętrze, do wynajęcia zaraz za przystępną cenę. Długa 10 m. 7, I piętro. 89-2-1

Posiadając doskonale

język francuski

poszukuję lekeyl. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zastać mnie można od 1-jej do 4-jej po południu. 94-12-3

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-29
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

Dr. A. Groszlik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8^{1/2}-11^{1/2} r. 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-73

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11-1 i od 4-7^{1/2}. 246-r-32

Dr. I. Birencweig

powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11-1 i 3-7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-120

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano
i od 5-jej do 7-jej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r52

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop.
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.
491-r-141

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-jej do 11-jej rano i od 4-jej do 7-jej po poł. 1467-r29

Dr. Eugonia Korner-Gerszuni

POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoż.
502-r-113

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 popoż., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoż. 1420r286
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Ignacy SILBERSTROM

= POŁUDNIOWA № 24 =
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8-12 rano; od 5-8 po połud.; Pante: od 4-5 po poł. (Kosmetyka). W niedziele do 6-jej w. 1819-21

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6 637r191

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-79

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8-2 p. p. 16-9 wiecz.
panie od 5-6 p. p. 195-62